

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI, POSWIECONY SPRAWOM M. CZĘSTOCHOWY i POWIATU.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955. Redakcja przyjmuje codziennie od godziny 8—10-ej i od 17—18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenie zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne i bilansowe o 50 proc. drożej.

Wszyscy, jak jeden mąż.

Pierwszy dzień subskrypcji Pożyczki Narodowej nie zawiódł oczekiwań tych, co sukces przepowiadali, wierząc w zdrowy instynkt społeczeństwa naszego i jego wypróbowany patriotyzm.

Pożyczka z punktu została pokryta i to ze znaczną nadwyżką.

Niesłychane to powołanie — jedynie w swoim rodzaju — pozwala oczekiwać w ciągu dni następnych olbrzymiego wzrostu zapisów i sprawdzenia się przewidywań, iż pokrycie będzie wielokrotne.

Tak, to się stać powinno i to się stać musi.

Apelujemy więc do maruderów. Niech nie zwlekają.

Każdy, kto pragnie przezwyciężyć nia trapiące nas kryzysu; kto rozumie, że walka z tą klęską wymaga specjalnych środków i ofiar; kto nie chce czekać na obcą przemoc, zwykle nierychliwą i kosztowną; kto ufa własnym siłom społeczeństwa polskiego; kto chce ujawnić te siły wobec świata; kto uważa za konieczne pokazanie wrogom naszym, że umiemy być jednomyślni, gdy chodzi o dobro Rzeczypospolitej; kto dąży do podniesienia jej powagi na forum międzynarodowym; kto przyczynić się pragnie do podniesienia kredytu Polski; kto wie jak powaga i kredyt Państwa wiąże się ściśle z dobrobytem obywatela; kto nie chce się znaleźć poza nawiasem dobrych synów Ojczyzny — temu nie wolno wahać się ani chwili dłużej.

Podpisanie Pożyczki Narodowej — to obowiązek względem Kraju, a nie mniej i wobec samego siebie.

Przez wielokrotne i szybkie jej pokrycie zaimponujemy światu. Umocnimy wiarę w nas wśród przyjaciół naszych; nieprzychylnych zaś przekonamy, że „Polska — to wielka rzecz”, jak powiedział Wyspiański, a o czym opinia wielu narodów jeszcze nie wie. Wprost przeciwnie jeszcze nawet: mamy sąsiadów, którzy stale usiłują wmawiać Europie i Ameryce, że jesteśmy „ein minderwertiges Volk” — mały narodek, z którego ambicjami, wolą i interesem zbytnio liczyć się nie trzeba, którego dziedzictwo bez-

Nauczycielstwo a Pożyczka Narodowa.

Pożyczka Narodowa spotkała się w szeregach nauczycielstwa z pełnym zrozumieniem i stanowiskiem wysoce obywatelskim. Ogół nauczycielstwa subskrybował pożyczkę w wysokości od 75 do 100 proc., według norm przyjętych przez ogół pracowników państwowych.

Organizacje nauczycielskie oraz ich komitety organizacyjne na terenie zakupiły pożyczkę w wysokości zależnej od posiadanych możliwości.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego subskrybował pożyczkę na sumę 100.000 zł., a pracownicy jego na sumę 17.000 zł.

Stabilizacja dolara.

LONDYN. Organ City londyńskiej „Financial Times” dowiaduje się z autorytatywnego źródła amerykańskiego, że w ciągu bieżącego tygodnia nastąpi enuncjacja prezydenta Roosevelta, dotycząca dewaluacji i stabilizacji dolara. Enuncjacja zawierać będzie również przyrzeczenie późniejszego powrotu do złotego parytetu.

karnie rozdrapywać można, który nie zasługuje na zaufanie i o którego losach obcy decydować mogą samowolnie.

Dzisiaj tym oszczerczym legendom musimy zadać klam.

Wszyscy, jak jeden mąż, stajemy u okienek, przyjmujących subskrypcję Pożyczki Narodowej!

Nie zabraknie nikogo z tych, którzy stać bodaj na 50 zł., rozłożonych na 6 rat miesięcznych.

Wymaga tego nasz honor obywatelski i dobrze zrozumiany interes własny. Wymaga tego przyszłość Rzeczypospolitej — spójność, dobrobyt, bezpieczeństwo naszych następców.

Ich to głos — głos dzieci naszych — gromkim odzywa się chórem: pod pisuje Pożyczkę Narodową. Wielekrotnie jej pokrycie będzie faktem nie mniej pamiętnym, niż poryw ogólny w roku 1920.

Nabywając ten papier, kupujemy rzecz stokrotnie cenniejszą — wdzięczność wnuków i prawnuków naszych.

A więc raz jeszcze: wszyscy, jak jeden mąż — do okienek!

Złoty order Pożyczki Narodowej musi zabłysnąć na piersiach wszystkich obywateli — bez wyjątku i bez różnicy. Na wystawach firm, które subskrybowały muszą pojawić się dyplomy obywateli, którzy spełnili swój obowiązek.

Tylko w takich firmach dokonywać będziemy zakupów. Znak Pożyczki Narodowej musi stać się legitymacją zarówno towarzyską jak i handlową.

Pożyczka Narodowa na 10 rat.

WARSZAWA. Zapadła decyzja władz, co do zmiany paragrafu 5 go w sprawie subskrypcji Pożyczki Narodowej. Paragraf ten zmieniono w ten sposób, że na żądanie subskrybentów dalsze pięć rat mogą im być rozłożone na 10 miesięcy.

Obligacje będą wydawane po wpła-
ceniu ostatniej raty.

Jednocześnie zapadła decyzja, że subskrypcja Pożyczki Narodowej zamknięta będzie w dniu 5 bm. wieczorem, t. j. o dwa dni wcześniej. Dla subskrybentów, wpłacających z sum, należnych im ze skarbu państwa, subskrypcja będzie trwała do dnia 7-go bm., włącznie.

PROCES CENTROLEWU

po raz drugi w Sądzie Najwyższym.

WARSZAWA. Rozpoczęty wczoraj w Sądzie Najwyższym proces przeciw byłym przywódcom Centrolewu, Hermanowi Liebermanowi, Wincentemu Witosowi i innym, toczył się przez cały dzień i zbiegł na referacie z przebiegu uprzednich rozpraw, oraz na przemówieniach dwóch tylko obrońców, adw. Szurleja i Berensona.

Referat był bardzo szczegółowy, bowiem przedmiotem głównego zarzutu skargi kasacyjnej, jest kwestja przymusu, stosowanego przez organizację Centrolewu w stosunku do Rządu. Sąd w uprzednich wyrokach przyjął, że Centrolew był spiskiem, mającym na celu obalenie rządu przemocą, obrona zaś dowodzi, że wniosek wysnuty przez sąd co do użycia już środków przemocy i planów co do dal-

szego ich używania był wydedukowany niesłusznie i nie oparty na ustaleniach faktycznych.

Sędzia referent więc musiał przedstawić treść zeznań świadków zarówno oskarżenia, jak i obrony.

Wczorajsi mówcy, adw. Szurlej i Berenson mówili więc głównie o tych kwestiach, przedstawiając akcję prowadzoną przez Centrolew, jako akcję zupełnie legalną, utrzymaną w płaszczyźnie parlamentarnej i konstytucyjnej.

Sala Sądu Najwyższego nie zamio-
nowała zainteresowania procesem. Z oskarżonych był obecny tylko Mastek.

Dzisiaj dalsze przemówienie obroń-
cze, mowa prokuratora Piernikarskiego i wyrok.

Udział kartelu w przemyśle polskim.

Instytut badania koniunktur gospodarczych i cen obliczył udział karteli w przemyśle na rynku polskim. Przez udział ten rozumie się stosunek produkcji polskich karteli, przeznaczonych na rynek wewnętrzny do globalnej produkcji przemysłowej, przeznaczonej na rynek wewnętrzny.

Za miarę produkcji służy ilość pracowników robotniko-dni.

Przeprowadzając obliczenia dla obecnie istniejących karteli, bierze się pod uwagę produkcję z r. 1930; można uważać, że ten rok, będący przejściem od dobrej do złej koniunktury, obrazuje normalne stosunki w poszczególnych gałęziach.

Obliczony w ten sposób udział 50 karteli w produkcji, przeznaczonej na

rynek wewnętrzny wynosi około 37 procent. Produkcja skartelizowana wykazuje b. znaczny stopień koncentracji: 73 procent tej produkcji przypada na pięć wielkich karteli (węgiel, żelazo, przedza bawełniana, cukier, tkaniny jutowe), 10 procent — na trzy średnie (papier, cement, przedza czesankowa), pozostałe 17 procent na 48 mniejszych karteli.

Jeśli chodzi o formę organizacyjną karteli, to: 39 karteli, obejmujących 43 procent produkcji skartelizowanej, są to syndykaty (kartele o skoncentrowanej sprzedaży); 8 karteli, obejmujących 39 procent produkcji skartelizowanej reguluje zbyt i ceny; na inne formy organizacyjne przypada 9 karteli, obejmujących 19 proc. produkcji skartelizowanej.

Korpus dyplomatyczny na święcie jazdy polskiej w Krakowie.

WARSZAWA. W związku z przyjazdem P. Prezydenta Rzplitej i P. Marszałka Piłsudskiego na uroczystości krakowskie w dniu 6 bm., przybędą także reprezentanci państw, akredytowani przy rządzie Rzplitej w liczbie około 30 osób z ks. nuncjuszem Marmagim i ambasadorem Francji p. Laroche na czele.

Przed wielką rewją na Błoniach krakowskich.

KRAKÓW. Przez cały dzień dzisiejszy przeciągały przez Kraków i powiat krakowski pułki kawalerji, które wezmą udział w wielkiej rewji woj-
skowej na Błoniach w dniu 6 października. Wszystkie pułki znajdują się w doskonałej formie pomimo forsownych i długich marszów.

W poszczególnych gminach powiatu krakowskiego na powitanie domy przybrano festonami z zieleni i chorągiewkami o barwach narodowych i wystawiono bramy triumfalne, przy których zgromadziła się ludność wiejska ze sztandarami i orkiestrami, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć wojska i Marszałka Piłsudskiego.

Polska i Ameryka przeciw blokowi czterech.

GENEWA. „Journal des Nations”, donosząc o wczorajszej rozmowie ambasadora Normana Davisa z min. Beckiem zapewnia, że w ciągu tej rozmowy obaj mężowie stanu zdołali ustalić całkowitą identyczność poglądów w sprawie konferencji rozbrojeniowej, oraz przeciw każdej decyzji, powziętej poza obrębem tej konferencji tylko w małym gronie wielkich mocarstw.

Innymi słowy St. Zjednoczone A.P. łączą się z Polską, by przeciwstawić się zakusom narzucania decyzji w sprawach rozbrojeniowych przez cztery mocarstwa, związane paktem.

Obaj mężowie stanu uważają zgod-
nie, że decyzje te powinny być i są jedynie prawem całej konferencji.

Wręczenie pucharu Gordon-Benneta polskim zwycięzcom.

! NOWY JORK. Na terenie wystawy chicagowskiej odbyła się imponująca uroczystość wręczenia pucharu Gordon-Benneta zwycięzcom w zawodach kpt. Hynkowi i por. Burzyńskiemu. Uroczystości tej przygładły się tysiączne tłumy. Były reprezentowane wszystkie stowarzyszenia polskie w Stanach Zjednoczonych.

Przedewszystkiem odbyła się uroczystość o charakterze wojskowym, a następnie cywilnym. Przemawiali burmistrz m. Chicago, oraz konsul generalny R. P. Zbyszewski.

Ataki na Francję.

BERLIN. Nagły wyjazd ministra von Neuratha do Berlina i komentarze, jakie fakt ten wywołał w Genewie, dają prasie niemieckiej pretekst do gwałtownych ataków na Francję, jako rzekomej sprawczyni niepowodzeń niemieckich na forum międzynarodowym.

Korespondenci dzienników tutejszych zgodnie obwiniają rząd francuski o sabotowanie dążeń niemieckich do odzyskanie zdolności zbrojeniowej.

Dekret o przymusowym rozjemstwie

WARSZAWA (tel. wł.) Ministerjum opieki społecznej opracowuje projekt dekretu o przymusowym rozjemstwie we wszelkich zatargach o płace. Podobno dekret ten przyjęty już został przez Radę Ministrów. Dekret obowiązywać będzie na całym terenie Państwa.

Przed wyrokiem w Samborze.

SAMBOR. Na dzień dzisiejszy pozostało do zbadania dwu ostatnich świadków w procesie o zabójstwo śp. HołóWKi. Są to: nadkomisarz Kazimierz Bilewicz, pełniący obecnie służbę w Krakowie oraz naczelnik lwowskiego urzędu śledczego, nadkomisarz Petri.

Nadkomisarz Bilewicz, który był chory i nie mógł stawić się do sądu w sobotę, do godz. 10 rano nie przybył jeszcze do gmachu sądu w Samborze.

Wobec tego wezwano na salę nadkomisarza Petriego.

Zeznaje on jeszcze raz o śledztwie prowadzonym przez policję lwowską w sprawie hurtków OUN. i mordu truskawieckiego.

Po sobotnim kulminacyjnym punkcie zainteresowania zeznaniami wicewojewody Sochańskiego i radcy Iwachowa — dzisiejsza rozprawa nie budzi już specjalnego zainteresowania.

Od jutra rozpocznie się żmudny okres odczytywania aktów śledztwa. Zawierają one 56 pozycji protokółów, pism, doniesień, ogłoszeń, telefonogramów itp.

Od czwartku rozpoczną się mowy — w sobotę zapadnie wyrok.

Zwolnienie 22 profesorów niemieckich.

BERLIN. Na mocy ostatniego rozporządzenia ministerjum oświaty zwolniono w Niemczech 22 profesorów szkół wyższych ze względów rasowych i politycznych. Wśród uwolnionych znajduje się 8 żydów. 14 profesorów otrzymało dymisję, „ponieważ nie dają oni gwarancji lojalnego ustosunkowania się do nowego reżimu w Niemczech”. Jednocześnie zarządzone zwolnienie ze służby państwowej wszystkich tych urzędników, którzy do 20 lipca br. należeli do organizacji politycznych, zwalczanych przez obóz obecnie rządzący.

Wiedz, że żarówki „Helios”

są najlepsze.

Kup a przekonasz się.

Dźwiękowe KINO „LUNA” dawniej „Grand”
Dzisiaj i dni następnych — Najlepsza polska komedia muzyczna p. t.
Jego Ekszelencja Subiekt W rolach E. Bodo
K. Tom, Ina Benina M. Ćwiklińska i inni głównych
Nad program: TYGODNIK DZWIĘKOWY PARA-
MOUTU — — — — — Szczegóły w afiszach.

OHYDNY MORD RABUNKOWY W KRAKOWIE.**Trzy osoby zabite.**

KRAKÓW. Kraków wstrząśnięty jest okropną zbrodnią, dokonaną na tle rabunkowym przy ul. Pańskiej.

Około godz. 8 rano, listonosz Walenty Przebinda, który zabrał z poczty około 18.000 złotych, przybył na ulicę Pańską do Suesskindów, by doręczyć im 10 złotych.

Rodzinę Suesskindów stanowili: 80 letni Michał Suesskind z 70-letnią żoną Heleną, oraz córką Eugenją.

W mieszkaniu Suesskindów, napaśnięty został przez niewykrzytego sprawcę, czy też sprawców i strzałem w czaszkę zabity na miejscu. Bandyta zabił równocześnie oboje starszych Suesskindów, zaś córkę ciężko ranił.

Gdy Suesskindównę, alarmującą są śladów zapytano, co się stało, odpowiedziała: „Lokator zabił matkę”.

W piątek ubiegłego tygodnia, Suesskindowie, znajdujący się w ciężkim położeniu materialnym, postanowili wynająć jeden pokój, by umożliwić sobie zapłatę komornego. W piątek przybyła jakaś para, która wynajęła pokój na dwa miesiące, wpłacając 15 zł. zadatku i zapowiadając, że zajmą pokój od 2 października. Przypuszczalnie para ta dokonała właśnie zamachu.

By ściągnąć do mieszkania listonosza, który w dniu 2 października mu

stał mieć większą sumę dla wypłaty emerytów, nadano w Podgórzu 10 zł. pod adresem Suesskindów. Gdy listonosz przybył z tą właśnie kwotą, został zamordowany.

Bandyta dał do Suesskindów strzały, które położyły trupem na miejscu Suesskindową, Suesskinda ciężko zraniły. Suesskindównę bandyta ranił kolbą rewolweru, gdyż widocznie brakło mu już kul.

Sąsiedzi Suesskindów widzieli rano około godz. 8 jakiegoś mężczyznę z kobietą w żałobie, dopytujących się pod kamienicą, kiedy przychodzi na ulicę Pańską listonosz pieniędzy.

Mężczyzna, dopytujący się o listonosza, pozostawił kobietę na ulicy, sam zaś udał się do mieszkania Suesskindów, by tam wykonać planowany zamach.

Policja w toku śledztwa przesłuchiwała lokatorów kamienicy. Jeden z nich miał się zetknąć z uciekającym bandytą oko w oko. Miał to być blondyn, ubrany w jasny garnitur. Uciekł on ku dworcowi kolejowemu. Ile zarabował bandyta, na razie dokładnie nie wiadomo.

Bandyta zabrał tylko banknoty, po zostawił bilon.

Podobno władze są już na tropie sprawców.

Kara głodu.

Hessen. W Krefeld niewykrzyli sprawcy uszkodzili t. zw. dąb Hitlera. Policja zarządziła wobec tego, że przez trzy dni nie będą wydawane obiady więźniom politycznym, pochodzącym z Krefeld.

Wrogi stosunek Sowietów do Niemców.

PARYŻ. W dzisiejszym numerze „Agence Economique et Financiere” ukazał się artykuł Herriota o Rosji Sowieckiej.

Autor artykułu stwierdza przedewszystkiem w wyniku swej podróży po Ukrainie, że niema tam wcale głodu, o czym donoszono.

Uderza tam przedewszystkiem — zdaniem Herriota — kampania hitlerowska, będąca wyrazem „Drang nach

Osten”. Kampanja ta wywołuje w Sowieciech uczucie gniewu przeciwko Niemcom. Ten wrogi stosunek jest jednym z istotnych czynników polityki międzynarodowej doby obecnej.

Projekt obniżenia taryfy osobowej na kolejach.

W Ministerstwie Komunikacji trwa już prace nad projektem obniżenia taryfy osobowej na kolejach.

Dyskutowany obecnie projekt przewiduje m. in., że na przestrzeniach do 50 klm. ma być utrzymana taryfa dotychczasowa.

Zniżka obowiązywać ma na przestrzeniach od 50 klm. wzwyż i ma być progresywna.

Na przestrzeni od 51 do 200 klm. zniżka ma wynosić 5 — 15 proc., zaś poczynając od 201 klm. — 20 proc., przyczem zniżka wzrastałaby procentowo, dochodząc do 24 proc. przy przestrzeniach 600 klm. i wyżej.

Obliczono, że zastosowanie projektowanej zniżki taryfy dałoby w zestawieniu z wpływami, jakie osiągnęła kolej za przewóz osób w roku 1932, zniżkę wpływów o 10 i pół proc. — Stosowany obecnie stosunek opłat w rozmaitych klasach ma być utrzymany. Istniejąca dotychczas jeszcze w trzech zachodnich dyrekcjach czwarta klasa ma być skasowana. W ruchu podmiejskim taryfa ma być utrzymana.

Dopłaty za przejazd pociągami pospieszonymi będą wynosiły 20 proc. zamiast 25.

Jednocześnie ma być zmniejszona ilość i różnorodność stosowanych obecnie ulg taryfowych. Ulgowe taryfy dla przejazdów wojskowych, kolejarzy i urzędników mają ulec nieznacznej podwyżce. Wojskowi i kolejarze mają korzystać z 75 proc. ulgi zamiast 80 proc., urzędnicy zamiast 50 proc. ulgi mają otrzymać 33,3 procentową ulgę.

Nastąpią również zmiany w ulgach, przyznawanych dla celów humanitarnych, sportowych i turystycznych. — M. in. projektowane jest skasowanie ulg przy powrocie kuracjuszy z uzdrowisk krajowych.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY”
Najgłośniejszy, najkosztowniejszy i najbardziej wynowny dramat i wysiłek geniuszu ludzkiego — kiego p. t.
ANIOŁOWIE PIEKŁA
W rolach głównych:
Ben Lyon jasno-włosa
James Hall i uroczysta
Jean Hrlow z **Lucien Prival**
Kto niewidział tego filmu — ten wogóle nic podobnego nieoglądał.

Konkurs literacki.

Dalszy ciąg poezji p. J. Gajzlera.

CIENIOM STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Byłeś jak słup ognisty — i jak błyskawica —
od popiołów Powstania — do Niepodległości...

... w złą szarugę, gdy mgłą się owija Łysica,
zamknąłeś władne oczy, smiertelnie znużone...
— Jakżeś to rodnych odszedł gór, — puszczając
skich włości, —
— toć w Wyrwach staje Wielki Dwór, — na widną
stronę

obrócony, z bukowych i jedlanych śniatów
na głuchą moc wiązany..., sam w wysokim lesie
znaczyłeś conajgrubszy modrzew na przyciesie...

... Jakże to z tych wysokich, nieodgadłych światów
dojrzyś krwawych karczunków na pustkach Wy-
gnanki?...

... w przedwiośnie, gdy po lasach zakwitną sasanki
i kaczęce rozziółcą Świętokrzyskie strony —
spotykać Cię będziemy na rozstajnych drogach,
na powstańczych mogiłach i chałupnych pro-
gach —

... całą Polską se pójdziesz — słońcem prześwie-
tlony —
a z Tobą pójdzie rzesza: Twym duchem ogromni
oracze głąbnych pustek i ludzie bezdomni...

... Odszedłeś ku blademu, jesiennemu niebu —
nakryto Cię szkarłatem i chryzantem bielą...,
— a przecie się doczekasz innego Pogrzebu, —
że Ci chłopcy kieleckie słomą wóz wyścielą,
sielne chłopcy z Machocic, z Porąbek, z Wilkowa, —
a na trumnę Ci patrzy dać cisowe wieko,
wieniec z chojny, z jarząbka, modrzewia i jedli —
— i żeby Cię tak wieźli pomalu — daleko —

żeby Cię ze śpiewaniem pod Łysicę wiedli — — —
... całą Polska niech stanie, zaszłocha i jęknie!...

... i otworzy się puszczą Łysogór jodłowa —
i zaszumi..., a Święty Jeleń w progu klęknie....
Listopad 1925 r.

Z cyklu „Ziemia uroczna”.

PARKANY RODZINNEJ WSI (Świętokrzyskie).

Gdy mnie młodość witała — rak zielonej pleśni
toczył już starych sadow pisane parkany,
szare wstążki pod smugą rozkwitłych czereśni...

Nad szczerbate sztachety i zgarbione słupy
dźwigały swe świeczniki włosenne kasztany,
okwiecając mech, sęki i żywiczne strupy...

Przydomne, stare płoty, furtki-starowiny,
słodkie bramy, wiodące w dzieciństwa ogrody,
w agrestowe szpalery, w zieleni i jaśminy...

Letnich sadow broniły srogie ostrokoły, —
ich tajniki najskrytsze szła nam zdradzał młody,
tajemnicze przełazy, przesmyki i doły...

Niezawodne podkopy, pod grozą przysięgi
nieznane, niezdradzone nigdy i nikomu,
gdzie dziki chmiel się wiję zielonemi wstęgi, —

gdzie się pokrzyw zastępy czają przy parkanach,
a tak strasznie, okropnie daleko do domu, —
a wszystko jest jak z krwawej gadki o indjanach...

Zataczają się grzybne parkany i płoty,
a przecie stare sady podpasują wiernie,
w słońcu wiosny i lata, w deszcze, pluchy, psoty,
trwają — wsparte o krzaki, maliny i ciernie...

W głuche noce jesieni, gdy się żalą deszcze,
wołają starym skrzypem: ratujcie nas ludzie, —
podpierajcie, łatajcie, — postoiemy jeszcze, —
zmurszałe, ale trwałe w stróżowania trudzie!...

chybki czas, psotne śniegi, deszcze, kapuśniaki,
dały nam drzew polewę i rdzawość murawy, —
w dobrem słońcu się złocą nadpróchniałe pniaki, —
jesienią mamy kolor szarych mgieł i trawy....

Nowy parkan, dziewicze w białym rdzeniu deski,
zdradzają tajnie sadu i owoców przepych...

— jak pół szarość są sztachet naszych nikłe kreski,
jesteśmy strażą chałup i drożną ślepych....

— Niech dożywa w pokoju koślawych jabłoni
stary sad, radość chaty i zieleni gościńca...
niech się stania płot liche, co obejścia broni, —
zetlały, wsiowy obraz słowiańskiego tyńca....

Z kolei przystępujemy do druku poezji p. An-
drzeja Kurnatowskiego.

ROZKWITŁY BZY.

Jak pięknych marzeń sny
Rozkwitły bzy...
I cudną, cichą wonią
I sennych marzeń tonią,
Coś szepczą mi...

W tą ciepłą cichą noc
Nieznana jakaś moc
W serduszek moje wchodzi
Marzący spokój rodzi,
Ta cudna noc...

Księżycą światło spływa
W alei ciepły cień.
Ktoś do ogrodu wzywa,
Więc pójde weń.

Czarowny, boski sen...
I w błogi spokój ten,
Muzykę jakąś słyszę
Co myśli me kołysze...
Rozkwitłe pachną bzy
Jak pięknych marzeń sny...

Skierniewice, w lecie 1928 r.

KRONIKA.

KALENDARZ

Sroda 4 października. Franciszka Seraf. Wschód słońca o g. 5.43. Zachód 17.17.

Na Pożyczkę Narodową Grono nauczycielskie Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Społecznej subskrybowało obligację Pożyczki Narodowej na sumę około 2,000 zł.

Inauguracyjne posiedzenie Izby Rolniczej. W czwartek 5 b.m. odbędzie się w Kielcach inauguracyjne posiedzenie Rady Kieleckiej Izby Rolniczej, które poprzedzone zostanie uroczystym nabożeństwem.

Uproszczenie podatku dochodowego. Ministerstwo Skarbu upoważniło prezesów Izby skarbowych do odraczania na indywidualne prośby terminu składania zeznań o dochodzie tak osobom fizycznym, jak i spółkom na okres czasu, usprawiedliwiony okolicznościami, wskazanymi w podaniach płatników.

Prezesi Izby skarbowych mogą również uchylać prawomocne orzeczenia komisji odwoławczych, jeżeli płatnik w ciągu 60 dni po otrzymaniu takiego orzeczenia, złoży do Najwyższego Trybunału Administracyjnego uzasadnioną skargę na wymiar podatku dochodowego, albo jeżeli płatnik w tym okresie wniesie zażalenie na wymiar podatku dochodowego, albo wreszcie jeżeli płatnik w ciągu 60 dni wniesie zażalenie na wymiar, w którym poda Izbie skarbowej uzasadnione zarzuty tak natury formalnej, jak i materialnej.

Gdyby nawet zażalenie tego rodzaju wpłynęło do Izby po upływie 60 dni, prezes Izby może uchylić wymiar prawomocny, o ile z dochodzenia Izby wynika, że ten wymiar pod względem materialnym jest nieuzasadniony.

Nawet w wypadku, gdy nie wniesiono odwołania, prezes Izby uprawniony jest przywrócić płatnikowi termin odwołania, skoro wymiar podatku okazał się nieprawidłowym.

Wreszcie kierownicy urzędów skarbowych mogą ograniczać pobór podatku dochodowego do kwoty, wynikającej z przewidywanego rozpatrzenia odwołania płatnika, a resztę pobrać dopiero później, o ile będzie ostatecznie ustalona większa kwota podatku dochodowego.

Ułgi w spłacie daniny majątkowej. Minister skarbu upoważnił kierowników urzędów skarbowych do rozkładania na raty spłaty nadzwyczajnej daniny majątkowej w prze-myśle i handlu przy daniach, nie przewyższających 1000 złotych. Przy daniach ponad 1000 złotych, prawo rozkładania na raty przysługujące zostało prezesom izb skarbowych.

W wydanym okólniku podnosi minister skarbu, jedynie konieczność utrzymania preliminarznych miesięcznych wpływów.

Z Gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej. Z inicjatywy delegata obwodu częstochowskiego Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych, dyr. Juliusza Rzędowskiego, zawiązała się z dniem 1 b.m. koło tego Towarzystwa przy Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Społecznej. Prezeską Koła obrana została p. Marja Gastmanowa. Poza tym zarząd ukonstytuował się jak następuje: wiceprezes p. Janik, sekretarz p. prof.

Kino-Teatr „ATLANTIC”

Dziś i dni następnych
RAMON NOVARRRO, NORMA SHEARER, ERNEST LUBICZ w filmie p. t.

Książę Student

Oraz drugi program:
Świetna pełna żywiołowego humoru farsa p. t.

Mecz nad meczem

Kino-Teatr „MUZA”

Dziś i dni następnych
Wiatr od morza

W roli głównej: MARJA MALICKA
ADAM BROCIŃSKI i inni.

Oraz drugi program:
PAT i PATACHON jako gazeciarze

— oraz NADPROGRAM —

ATENY, KONSTANTYNOPOL, JEROZOLIMA.

Wycieczka okrętem „POLONJA” po Morzu Czarnem i Śródziemnem.

Odjazd 24 października b. r. ze Lwowa

Powrót 7 listopada b. r. do Lwowa.

Ceny biletów łącznie z paszportami i wizami od zł. 600.—

Inf i sprzedaż biletów: LINJA GOYNIA - AMERYKA Warszawa, Marszałkowska Nr. 116.

Wywiad z Jadwigą Wajsówną.

Po skończonych zawodach okręgowych lekkoatletycznych, w których wzięła również udział poza konkursem rekordzistka świata w rzucie dyskiem i kulą, Jadwiga Wajsówna. Korzystając z okazji, kiedy koło naszej dyskolki, obstarowanej ze wszystkich stron, zrobiło się nieco przestronniej, nawiązujemy rozmowę, rzucając pierwsze pytanie:

Jakie wrażenie wywarła na pani Częstochowa?

W Częstochowie jestem nie poraz pierwszy, gdyż już przedtem byłam na Jasnej Górze, jedynie poraz pierwszy brałam udział w zawodach w Częstochowie.

A jak panią przyjęła nasza publiczność?

Bardzo życzliwie z Częstochowy wywołam miłe wspomnienia.

Czy nasz stadion oraz gmach podoba się pani?

dr. Lande, skarbnik p. Miżgała oraz członek zarządu p. Kosiński. Delegatem Koła do zarządu obwodu częstochowskiego został p. dyr. Juliusz Rzędowski.

Ze Związku Pań Domu. Dnia 4 b.m. t. j. w środę o godz. 17 w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Francji Al. Kościuszki nr. 7 odbędzie się zebranie członków, na którym p. dr. Jaroń wygłosi odczyt p. t. „Racjonalne odżywianie i zwalczanie braku apetytu u dzieci” poczem nastąpi pokaz rób ręcznych w zastosowaniu nowej techniki przy użyciu lnu i nici wyrobu krajowego.

Okrag kolarski w Częstochowie. Wśród sportowców krąży już od pewnego czasu pogłoski o przeniesieniu do Częstochowy siedziby Związku Kolarskiego Województwa Kieleckiego. Jak się dowiadujemy istotnie siedziba Związku w dniach najbliższych zostanie do Częstochowy przeniesiona.

O tem wszyscy wiemy! Przez cały okres trwania wystawy, licznie zbierająca się w hallu pierwszego piętra, przy wystawie obrazów, publiczność miała niezwykle miłą atrakcję w postaci nieustających koncertów radio wycich z odbiorników firmy „Stator”, której obszerne efektowne stoisko znajdowało się tuż obok. Pomysłowo zbudowany kiosk firmy „Stator”, utrzymany w spokojnych kolorach materijalnej dekoracyjnej zawierającej szereg pięknych — jeśli chodzi już o pierwszy rzut oka — radjoodbiorników od najmniejszych do potężnego, połączonych z paterfonem aparatu szafki. Przy bliższym zainteresowaniu się aparatami firmy „Stator” trzeba stwierdzić, że odznaczają się one niezwykle solidną, naprawdę nieskomplikowaną budową, nadzwyczajną selektywnością i czystym odbiorem. Uwagę wszystkich zwracających kiosk firmy „Stator” zwracał radjoparagraf wraz z paterfonem, z którego nadawane były codziennie przez cały okres trwania wystawy, koncerty i płyty gramofonowe.

Jak wypadły audycje z odbiornika szafkowego, jak i wszystkich pozostałych?

Ze były naprawdę doskonałe — o tem wszyscy wiemy.

Wścieklizna. We wsi Romanów pod Częstochową, przy licznych udziałach gawiedzi, zabito błąkającego się po polach wściekłego psa, we wsi zachorowało kilkanaście psów, z których kilka zabito, resztę zaś leczą wiościance swoimi sposobami. — W związku z tem władze wydały szereg zarządzeń, mających na celu zlikwidowanie groźnej plagi.

Stadion i gmach robi bardzo miłe wrażenie i niejedynemu klub może wam go zazdrościć.

Jak się pani podobała organizacja dzisiejszych zawodów?

Jak na pierwszy raz dość dobra.

Gdzie startuje pani w najbliższych dniach?

W nadchodzącą niedzielę startuję w Grudziądzu.

A w jakich konkurencjach?

Tego dokładnie jeszcze nie wiem, w dysku jednak napewno.

Co było przyczyną, że pani dwa razy „spaliła” w skoku w dal?

Tego sama nie wiem.

Nie chcąc dłużej zabierać czasu, gdyż młodzież pici obojga czekała na autografy, na tem rozmowę zakończyliśmy, żegnając nad wyraz miłą i sympatyczną rekordzistkę, która od samego początku zawodów stała się ulubienicą naszej publiczności.

Jaką pogodę będziemy mieli w październiku?

Astrometeorolog Prongel zapowiada następującą prognozę:

We wrześniowym komunikacie na ostatnią dekadę tego miesiąca fala jesiennego ciepła objawiła się w Polsce w najpiękniejszej formie, przynosząc letnie temperatury, miejscami dochodzące w południe do 26 stopni w cieniu. Podobnie wysokiej temperatury o tej porze roku nie notowano w Polsce od wielu lat. Według osobistych codziennych zapisków meteorologicznych, wynosiła temperatura (w czasie od dnia 20 do 30 września, w godzinach południowych) n. p. w r. 1930: średni 18 stopni, w r. 1931: średni 15 stopni, a w r. 1932: średni 19 stopni. Obecny stan pogody przypuszcza się, że, jeszcze potrwać może do 1 lub 2 października, poczem nastąpi pogorszenie.

Jak szczegółowo przedstawia się prawdopodobny przebieg aury w Polsce w październiku?

Pierwsza dekada (od 1 do 10 października): W pierwszej połowie niniejszego okresu nastąpi pogorszenie się stanu pogody. Wzrost zachmurzenia, przy miejscami wietrznej i burzliwej aurze, oraz przelotne opady. W następne dni pogodniej. Stopniowe ochładzanie się, szczególnie nocą, aż do lokalnych przymrozków. Pod koniec dekady ponowny wzrost temperatury.

Druga dekada (od 11 do 20 października): Chmurniej na początku i w końcu dekady. Pogodniej w połowie niniejszego okresu. Większe opady, deszcz lub deszcz ze śniegiem spadną około 13 i 19 października. Na początku ciepłej, poczem dalsze ochłodzenie. W ostatnich dniach zapadnie aura wietrzna i burzliwa szczególnie na wybrzeżu i na morzu. Nagłe zmiany. W górach niepogoda i śnieg.

Trzecia dekada (od 21 do 31 października): Początek dekady stoi w znaku pogody zmiennej lub pochmurnej z lokalnym opadem w postaci mieszanej lub deszczu. Później kilka pogodnych dni przy miejscami mglistym lub chmurniejszym stanie nieba. Wahania temperatury, szczególnie w pierwszej połowie. Po przejściu fali chłodu istnieje znów tendencja zwiększenia termometru.

Krytyczne wpływy koncentrują się głównie około 3, 7, 13 i od 18 do 29 października.

Wypadek w gmachu wystawowym. Wczoraj w czasie pracy przy wynoszeniu z terenu wystawy

stoisk, zatrudniony tam robotnik Wacław Biernacki (Hoene Wronskiego 10) został przygnieciony ciężarem, ulegając dość bolesnemu potłuczeniu stawu biodrowego. Wezwany lekarz pogotowia udzielił B. pierwszej pomocy, a następnie karetką przewiózł go do szpitala Panny Marji na kurację.

Tak to zwykle bywa. Pieniądze to najbardziej łakoma rzecz nie tylko dla złodzieja-zawodowca ale i dla każdego początkującego w tym zawodzie „dżentelmena”.

Dowodem tego stanu rzeczy, kiedy to jak to się zwykle mówi złodzieje „korzystają z okazji” jest przypadek p. Ludwika Masłonia (Okrzeł 16), który wraz z kilkoma swymi przyjaciółmi pił wódkę w jednym z domów przy ul. Ks. Brzózki. Kiedy po obfitej libacji p. Masłoni wyszedł do sieni i uściadł na skrzyni w rogu stojącą zmożył go sen i zasnął snem sprawiedliwego, a w czasie tego nieznanego sprawca wytlągnął mu z kieszeni 176 zł. gotówką i rewolwer.

Nic to, że p. M. podejrzewa o dokonanie czynów swoich kolegów, na co zresztą narazie dowodów niema. Faktem jednak jest, że p. M. wydał pieniądze na wódkę „dopłacając” jeszcze do niej sówicie wtedy, kiedy mógł był tego uniknąć, gdyby ulokował pieniądze w Komunalnej Kasie Oszczędności, jedynej instytucji, gwarantującej całym majątkiem bezpieczeństwo wkładów.

Starzec pod kołami samochodu. Przechodzącego ulicą 70-letniego Jana Woźniaka, przybyłego na odpust ze wsi Radziechowie, pow. radomszczański potrafił wachlarzem samochod, prowadzony przez Stefana Cuglewskiego z Lubojenki. Starzec doznał ogólnych potłuczeń ciała i został przewieziony do szpitala Najśw. Marji Panny na kurację. Jak ustaliło dochodzenie winę w wypadku ponosi całkowicie poszkodowany.

OSTATNIA ZDOBYCZ
RADJOTECHNIKI TO
ODBIORNIK MARKI
„ELEKTRIT”
DEMONSTRACJA
OSTATNICH
MODELÓW FIRMIE
„Elektra” Aleja 36, tel. 14-62

Nr. Km. 1784-1789/33, 295-306/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, urzędujący w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona pod Nr. 42. stosownie do art. 679 K. P. C. obwieszcza że w dniu 16 listopada, 1933 r. od godziny 11 rano, w sali posiedzeń Sądu Pracy w Częstochowie odbędzie się sprzedaż praw publicznej licytacji połowy nieruchomości miejskiej składającej się z placu i znajdujących się na nim budynków położonej w Częstochowie, ulica Wieluńska powiecie Częstochowskim województwie Kieleckim, oznacz. polic. Nr. 25 (dawniej 27), obejmującej powierzchnię 987 łokci kwadratowych która stanowi własność: Mieczysława i Kazimierzy małż. Woźniak w 3/6 częściach, Adama Bystrego w 2/6 i Zofji Bystrej w 1/6 części. Sprzedaży podlega połowa nieruchomości Adama i Zofji Bystrych. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznaczoną Nr. rep. hipot. 237.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 7.000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 5250.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotówkę w kwocie zł. 700 albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji ze uzyskanych postanowień właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2 ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Częstochowa, dnia 26 września 1933 r.

Komornik Józef Kossek.

Zgubiono książkę Kasy Chorych na imię Dudek Stefania.

Kup Radio -- STATOR -- Aleja 39.

Krwawy finał zabawy. W ub. niedzielę wieczorem, w sali fabryki „Stradom” odbyła się pierwsza w tym sezonie zabawa taneczna. Ponieważ organizatorzy chcieli uniemożliwić nieproszonym gościom wstęp na zabawę, postawiono przy drzwiach dwóch strażaków, którzy przeprowadzali kontrolę zaproszeń wśród wchodzących.

W pewnej chwili na salę usiłował wejść Edward Jagusiak (1 maja 46), któremu strażacy zastąpili drogę, nie pozwalając wejść do wewnątrz. Wywiązała się z tego bójka, w toku której strażak Heneczkowski zranił Jagusiaka toporem strażackim.

Włamanie. Do składu win i wódek przy ul. Nowy Rynek 12, należącego do Salomona Częstochowskiego w nocy dostali się zapomocą włamania niewykryci sprawcy i skradli znaczną ilość spirytusu, wódek zwykłych i wyborowych oraz pewną ilość wyrobów tytoniowych. Ogólne straty oblicza poszkodowany na 370 złotych. Policja prowadzi dochodzenie.

Giełda.

Dolar — 5,65.
Funt szterlingów — 27,31.
Frank szwajcarski — 172,37.
Frank francuski — 34,81
Marka niemiecka — 202,73.
Korona czeska — nie notow.

SŁOWO SPORTOWE

Lekkoatletyczne zawody
w Częstochowie.

W ub. niedzielę na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego odbyły się przy bardzo licznej publiczności pierwsze zawody sportowe Tow. Sokół, na które przybyli zawodnicy z Wielunia, Radomska i Pabjanic.

Poszczególne konkurencje przedstawiają się następująco: konkurencja pań — bieg 60 m.: Wajsówna 8,6 sek., skok w dal: Wajsówna 4 m. 22, rzut oszczepem: Bałutówna (Radomsko) 25,65 rzut kulą: Bałutówna 7,46, skok w wyż: Wajsówna 135. Konkurencja panów — 100 mtr.: Siciński (Częstochowa) 12 sek., 1500 mtr.: Poros (Radomsko) 4 42 2, rzut kulą: Lildner 11,90; skok w dal: Kostrzewski 5,76; skok o tyczce: Frymus (Radomsko) 2,75.

Ponadto odbyły się świecenia gimnastyczne na drążku, zawody w piłce koszykowej i siatkowej.

Kursy narciarskie w Częstochowie

Z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego — koło w Częstochowie — komunikują nam, że utworzona została sekcja narciarska, która mając na celu krzewienie tego pięknego i zdrowego sportu, organizuje kursy narciarskie w Częstochowie.

Celem dania gruntownych wiadomości zainteresowanym narciarstwem, kurs rozpocznie się już z dniem 15 października i obejmować będzie wiadomości teoretyczne, gimnastykę narciarską, suchą zaprawę oraz z rozpoczęciem się sezonu zimowego naukę jazdy w terenach.

Szczegółowych informacji udziela oraz zapisy przyjmuje Sekretariat P. T. T. Aleja Wolności 2 od godz. 9 do 14 codziennie.

Zgubiono dowód rejestracji wojskowej wydany przez Magistrat m. Częstochowy na nazwisko Zdzisław Józef Staniś.

Niniejszem zawiadamiam, został iz otwarty **Skład Konsygnacyjny** mydła do prania i mycia Górnośląskiej Fabryki Chemicznej „Palma” Częstochowa III Aleja 50. Skład został zaopatrzony we wszystkie gatunki mydła, najwyższej jakości, ceny niskie. Dla pp. kupców specjalne rabaty. Dom Handlowy III Aleja 50.

Zgubiono książkę Kasy Chorych wydaną na imię Antonina Dworek.

Starszy chłopiec, uczciwy i pracowity poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, służby w sklepie, piekarni czy gdzie indziej. Może także uczyć dzieci posiadających bowiem naukę w zakresie 6-ciu klas gimnaz. Łaskawie oferty przyjmuje Redakcja „Słowa” pod „Chce żyć”.

Ktokolwiek będziesz w Kłobuckowskim grodzie.

Kłobucko nie ma kolei, jeździ się do tego miasteczka furmankami, takśówkami a przeważnie, lecz nie zawsze, autobusami. Nie zawsze, bo w święta żydowskie choćbyś chciał i musiał nie poradzisz. Chyba antem prywatnie, jeżeli go posiadasz. Tych autobusów jest wszystkiego, aż dwa i właścicielami obu są żydzi. To też jak szabas, to szabas — nikt cię za żadną cenę z Kłobucka nie wywiezie. Ludziska się buntują, ale radzi nie radzi świętować muszą. A propos jazdy. Bez przesady, kto chce mieć pojęcie o rozkoszach podróży po morzu w czasie burzy, niech się puści w podróż do Kłobucka, lub z powrotem, poprzednio ubezpieczwszy się na życie, szczególnie, gdy zapragnie, lub będzie musiał podróżować wieczorem. Lampą ani poświeć, bo ich wcale nie ma. Zastępuje je dobry księżyc, jeżeli Pan Bóg da pogodę. Kiedyś były podobno dwie lampki naftowe, ale działało się to w dawnych zacofanych czasach. Przed sześciu bodaj laty skasowano je jako zabytek średniowiecza kompromitujący miasto. Innych jednak nie założono, oświetlenie ulicy powierzając reflektorom aut czasami

przejeżdżającym do Wielunia, lub z powrotem. Jest to oświetlenie nowoczesne i oryginalne i stanowi osobliwość m. Kłobucka. Drugą osobliwością jest możliwość oglądania gwiazd nawet w najbardziej słotną ciemną noc: ulice, sławne, wyboiste, ulice kłobuckowskie, na których można położyć ręce i nogi!

Jeden nieopatrzny krok, a utkniesz nosem, aż ci się wszystkie gwiazdy w oczach pokażą. Gdzieindziej takie „wypadkowe” funkcje spełniają auta w Kłobucku, gdzie auto bywa rzadkością, ludzie łamią ręce i nogi, rozbijają nosy na rodzimych brukach. Ma to zresztą i swą dobrą stronę: umożliwiał zabawę w „karię i olbrzyma” — raz wyżej, raz niżej. I w „ciuciubabkę”, bo ukryć się w wybojach brukowych łatwo i wygodnie.

Ktoś złośliwy rozpuszcza brudne gadki, że ojcowie miasta myślą o elektryczności. Także coś wymyślił! Tyle czasu kłobuckowanie w ciemnościach przeżyli i naraz — elektryczność! Oślepić chcą miasto! Ot, zwykłe „świecenie”. Ojcowie miasta nie mają nie lepszego do roboty, tylko myśleć o elektryczności. Gość.

Rodzina czytelnicza „Słowa” ma głos.

Żadamy kontroli.

Świetny wynik Pożyczki Narodowej zawdzięczać należy ofiarności świata pracowniczego w stosunku do Państwa. Więcej niż połowę pożyczki pokryli pracownicy umysłowi, często czyniąc nadmierny wysiłek.

Jako pewnik postawić można, że gross subskrybentów — to przeważnie ludzie zarobkujący miernie i z trudem łąający swój budżet domowy — ci solidarnie i ochoczo spełnili swój obowiązek. Gorzej nieco wypadła subskrypcja wśród ludzi dobrze sytuowanych, którzy zarobkują nadmiernie, a którzy honorową oznakę pożyczkową zdobyli za grosze, w stosunku do zarobków swoich.

Znamy wiele takich wypadków i

głośno przeciw nim protestujemy. Żadamy publicznej kontroli, żądamy ujawnienia w prasie nazwisk tych wszystkich, którzy, mogąc, — nie spełnili obowiązku obywatelskiego, lub spełnili go tylko częściowo. Żadamy tego w imię sprawiedliwości. Jeśli ma być jedna miara dla wszystkich, to miara ta musi być sprawiedliwą. Gdy „Słowo” rozpocznie publikację nazwisk tych, którzy uchylili się od obowiązku subskrybowania pożyczki w uchwalonej normie i skali, podamy Redakcji szereg nazwisk, którzy „wyłgali” się od pożyczki drobnymi sumami.

Subskrybenci-urzędnicy.

Nazwiska redakcji znane.

Z RADOMSKA.

— **Z żałobnej karty.** W dniu 28 września b. r. zmarł w Warszawie ś. p. Tadeusz Rutkowski, lat 26, pporucznik-pilot, radomszczanin.

Zmarły cierpiał od dłuższego już czasu na chorobę cukrową. Związki ś. p. Tadeusza Rutkowskiego zostały przewiezione z Warszawy do Radomska, gdzie zostały złożone do grobu rodzinnego na starym cmentarzu w Radomsku.

Cześć Jego pamięci!

— **Pożegnanie starosty Nożyńskiego.** W dniu onegdajszym (2 b. m.) opuścił nasze miasto, dotychczasowy zastępca starosty powiatowego pow. radomszczańskiego, p. Nożyński, przeniesiony na stanowisko starosty tureckiego.

W dniu 1 b. m. w sali Rady Miejskiej odbyło się oficjalne pożegnanie p. starosty Nożyńskiego przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

W imieniu obywateli Radomska żegnał p. starostę p. dr. Sobrański, w imieniu społeczeństwa żydowskiego — p. dr. Lubelski, w imieniu Zarządu Miejskiego — p. komisarz Landeck, który wręczył jednocześnie p. staroście sumę zł. 200, zebraną na bankiet pożegnalny, którą starosta Nożyński przeznaczył na Komitet Nieśienia Pomocy Bezrobotnym.

Słowami szczerej sympatii pożegnał p. starostę, komendant P. P. komisarz Żalewski, życząc mu jednocześnie owocnej pracy na nowym stanowisku.

W opowiedzi p. starosta Nożyński, wzruszony wyrazami uczuć i życzeń skierowanych pod jego adresem, po-

dziękował za tak szczere dowody sympatii, zapewniając, że zachowa miasto we wdzięcznej pamięci.

Starosta Nożyński, jako jeden z nielicznych, który umiał dostosować twarde obowiązki służbowe do warunków panujących w naszym mieście, swym miłem i taktownym obejściem potrafił zjednać sobie szacunek i uznanie u wszystkich z nim się stykających.

Posiadając dar wpajania w szerokie masy tuł. społeczeństwa wiarę w lepszą przyszłość, oraz umiejąc pogodzić interes Państwa z interesem obywateli, był wzorem obywatela i urzędnika państwowego.

Radomsko przez przeciąg długich lat będzie wspominać starostę Nożyńskiego.

Ze swej strony życzymy p. staroście Nożyńskiemu owocnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej i powierzonego mu powiatu.

— **Na froncie Pożyczki Narodowej.** W ciągu dnia wczorajszego Pożyczkę Narodową zakupiły:

Cech Rzeźników pow. radomszczańskie — 500 zł.; Szkoła Powszechna ze składek dobrowolnych we wsi Przeraż — 50 zł.; Ojcowie Franciszkanie klasztoru w Radomsku — 50 zł.; Młodzież Czerwonego Krzyża w Radomsku — 50 zł.; 7 mio klasowa szkoła powszechna w Koniepolu ze składek dobrowolnych — 50 zł.

— **Zmiany w sądownictwie.** Sędzia śledczy p. Nowak delegowany został na przeciąg pewnego czasu na stanowisko sędziego grodzkiego w Kłobucku, pow. Częstochowski.

— **Historja z swetrami.** P. Jan Radzikowski, Sienkiewicza 70, jadąc w dniu 25 b. m. autobusem z Łodzi,

Konkurs literacki Słowa Częstochowskiego

Kupon Nr. 4

Za najlepszy utwór uważam:

Tytuł utworu _____

Autor _____

Imię i nazwisko czytelnika _____

Adres _____

zagubił paczkę zawierającą 85 sztuk swetrów. Będąc w dniu 28 b. m. na targu w Radomsku, zgłosiła się do niego Więckowska, Skorupki 1, z propozycją sprzedaży owych zagubionych swetrów. P. Radzikowski poznawszy swetry, zawiadomił policję, która w przeprowadzonym dochodzeniu wykazała, że swetry są jego własnością. Radzikowskiemu swetry zwrócono, a przeciwko Więckowskiej skierowano sprawę do sądu.

— **Policja spisała doniesienie.** Na Bolesława Michonla, Przedborska 43, za tajemny ubój świń spisała policja doniesienie karne.

— Na Hermana Rodała, Dobryszczyka 5, za nielegalne posiadanie broni, również spisała policja doniesienie karne.

— **Pożar w Ferdynandowie.** W dniu 25 b. m. o godz. 16 powstał pożar we wsi Ferdynandów, gm. Maluszyn, gdzie na szkodę Józefa Switonina spalił się dom, obora i stodoła ze zbożem. Straty wynoszą 2500 zł.

— Ponadto na szkodę Augusta Mielczkiewicza spaliła się stodoła ze zbożem. Straty wynoszą 1500 zł. Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona.

— **Wystrzegać się „kontrolerów” papierów procentowych.** Jak się dowiadujemy, w różnych miejscowościach województwa łódzkiego, ostatnimi czasy grasują osobnicy, którzy korzystając z naiwności wiejskiej ludności, podszywają się pod urzędników-kontrolerów, przysyłanych przez jeden z banków państwowych celem sprawdzenia wszelkich papierów procentowych. Przyjeżdżając jeden lub dwóch „kontrolerów” z teczkami w rękę do wioski i przeprowadzając „kontrolę” obligacji.

Nieświadomi mieszkańcy, ufając „kontrolerowi”, okazują obligacje, które dla większego efektu wykonywuje przytem różne manipulacje: 1) odcina kupony, wręczając je właścicielowi, polecając wymienić je w najbliższym banku na gotówkę, 2) sprawdzają posiadaną przy sobie tabelę wygranych, oznajmiając często, że obligacja wygrała, 3) zaleca zamianę obligacji na „nową” serię itp.

Po każdej takiej czynności wyjmują z teatki kopertę, adresując do „Komisji Kontroli Długów” w Warszawie, do Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i t. p. Do koperty wkładają obligację, poczem zaklejają kopertę, zalecając oddanie na pocztę i wysłanie listem poleconym. Przy takiej „czynności” b. zręcznie autentyczną obligację zatrzymuje przy sobie, a do koperty wkładają luźne papiery lub gazety.

Ofiarami oszustów pada zazwyczaj ludność biedna, która za zaoszczędzone pieniądze nabyła państwowe papiery procentowe.

Podając powyższe, ostrzegamy przed podobnymi „kontrolerami”.

— **Sprostowanie.** W 222 numerze „Słowa” z dnia 29 b. m. wezmiancie p. t. „Nowy wicestarosta urzęduje” wkradła się omyłka zecercka w nazwisku p. wicestarosty. Zamiast Fibok, powinno być Fibek, za co p. wicestarostę przepraszamy.

Z KRAJU.

(=) **ODKOPANIE BASZTY Z 16-GO WIEKU W WILNIE.** Podczas robót wodociagowych na ul. Wileńskiej w Wilnie natrafiono koło mostu Zielonego na masywne fundamenty z cegły, które, jak wykazały pierwsze badania, wskazywałyby na to, że w miejscu tym była kiedyś baszta obronna. pochodząca prawdopodobnie z XVI-go wieku.

Z ramienia urzędu konserwatorskiego wyjechała na miejsce wykopalisk specjalna komisja, która przeprowadza badania archeologiczne.

(=) **ODKRYCIE ZŁOŻ PIRYTU POD OPATOWEM.** Do Warszawy wróciła ekspedycja naukowa państwowego Instytutu geologicznego, która dokonała doniosłego odkrycia olbrzymich pokładów pirytu pod Opatowem.

Piryt rzadko występuje w Polsce w tak wielkich ilościach. Nadaje się do wydobywania żelaza i pochodnych slarki.

Sensacyjne odkrycie polskich geologów będzie miało olbrzymie znaczenie dla naszego przemysłu metalurgicznego.

Na miejsce wystana będzie specjalna komisja dla przeprowadzenia dalszych badań.

(=) **ORYGINALNY SPOSÓB WZBUŻANIA LITOŚCI.** Na niezwykle sposób wyłudzenia zapomóg ewent. wymuszania przyjęcia do pracy wpadł 24-letni mieszkaniec Warszawy, Ryszard Lepieszka. Sposób jego, który przypuszczalnie niewielu znajdzie naśladowców, polega na... wieszaniu się w wybranych przez siebie biurach i instytucjach, w których chciałby znaleźć posadę.

Oczywiście, że wieszanie się to nie jest bardzo groźne, ponieważ już osiem razy odcinano go z postronka i zawsze jakoś szybko powraca do zdrowia. Lepieszka wieszając się już w gmachu elekrowni głównej i jej filij, w biurach dyrekcji wodociagu, państwowych zakładach inżynierji itp. i właśnie wczoraj wezwany lekarz Pogotowia poznał w nim swego stałego klienta, który zdołał już sobie „wyrobić” szję do tych dość ryzykownych eksperymentów.

Po doprowadzeniu do przytomności Lepieszki odstawiono go do domu i wdrożono przeciwko niemu dochodzenie, jako przeciwko notorycznemu samobójcy dla zarobku.

(=) **WALKA POLICJI ESKORTUJĄCEJ POCIĄG Z RABUSIAMI KOLEJOWYMI.** Pociąg towarowy, idący z Karsznic do Gdyni, miał wolno zakreślić lasu pod Osmolinem. Wtem na wagony pociągu, wskoczyła banda złodziei kolejowych, licząca około 20 osób.

Na zwały toru, poczęły się sypać całe masy węgla. Eskorta pociągu w sile kilku ludzi, dała sygnał do zatrzymania pociągu i jednocześnie wezwwała rabusiów do opuszczenia wagonów. W odpowiedzi na policję posypał się grad pocisków węglowych. — Policja wobec tego po raz drugi wezwwała bandę do opuszczenia wagonów. I tym razem posypał się grad węgla. Wobec zaatakowania policji użyto broni. Padła pierwsza salwa w powietrze, co w dalszym ciągu nie uspokoiło opryszków. Druga salwa została oddana w stronę rabusiów.

W jednej chwili napastnicy pierzchnili. Z wagonu węglowego stoczyło się na tor ciało mężczyzny. Ciężko ranny w klatkę piersiową, od kuli kabinowej, Józef Damas, zam. w Zduńskiej Woli, został przewieziony do szpitala w Sieradzu. Przy łóżku ciężko rannego rabusia czuwa policjant. Władze przystąpiły do energicznego śledztwa.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja Nr. 21, tel. 2448.

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma kra-

jowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, pa-

pierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p. 547

SPRZEDAJE bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

W przededniu mostre-procesu przemytniczego.

Bachrach i towarzysze stają przed sądem.

Z Warszawy donoszą nam: W poniedziałek dnia 2 bm. rozpoczęła się przed warszawskim sądem okręgowym sensacyjny proces przemytniczy, któremu podobnego pod względem rozmiarów jeszcze nie było.

Ławę oskarżonych zajmie b. aspirant urzędu śledczego, Daniel Bachrach, dalej szef przemytników, Józef Sal, z Katowic, uchodzący za króla przemytników śląskich, żona Sala Rczalja, a dalej pomocnicy ich: Nuta Pomerancblum, Szmul Saper, Hersz Scheinberg i Marta Wajdowa.

Na ślad tej wielkiej afery wpadła komenda straży granicznej w Warszawie jeszcze w styczniu 1931 roku. Władze otrzymały wówczas wiadomość, że do Łodzi nadszedł większy transport przemytniczy z zagranicy jedwabiu. Towar ten przez nieznaną nadawców oddany został do biura przesyłkowego pod nazwą „Pakownia Warszawska”, mieszczącego się w Łodzi, przy ulicy Ceglanej 31. Towar miał być przesłany samochodem ciężarowym do centrali tej pakowni w Warszawie przy ul. Gęsiej 5.

Przemytnicy sami przyjechali z Łodzi do Warszawy i tutaj jeden z nich, okazując kartkę pakowni, wydał przez oddział łódzki, miał przemytniczy odebrać. Przemytników znano początkowo tylko z rysopisów, ale wkrótce ustalono, że byli to Józef Sal i Nuta Pomerancblum.

Roztoczono nad nimi ścisłą inwigilację, która stwierdziła, że obaj przemytnicy odwiedzali pierwszorzędne lokale rozrywkowe, bawili się całymi nocami, pijąc szampana, i wreszcie po kilku dniach Sal, spotkawszy się z Pomerancblumem przy ulicy Siennej, wręczył mu kartkę, z którą Pomerancblum pojechał do firmy „Pakownia Warszawska” i tam odebrał przemytniczy towar. Jęwał ten odebrał śledzący Pomerancbluma funkcjonariusz straży granicznej. Pomerancbluma następnie zwolniono, obserwując go nadal.

Obserwacja ta wkrótce stwierdziła, że w jednym z punktów, gdzie przechowywane są przemytnicze jedwabie, jest mieszkanie Marty Wajdowej, w Katowicach na placu Miarki nr. 1. Wkrótce udało się wykryć kilka jeszcze takich punktów, które stale obserwowano. Obserwacje bandy przemytniczej na terenie Katowic zakończyły się ujęciem wielkiego transportu przemytniczego jedwabiu, przyczem okazało się, że Sal miał również swoje ekspozytury w Wiedniu, skutkiem czego zaszła również konieczność przeprowadzenia badań w wywiadzie śledczym zagranicznym.

Jeden z oficerów straży granicznej, delegowany został do Wiednia i tam ustalił, że transport jedwabiu zatrzymany w Katowicach i w Warszawie, był transportowany z Wiednia przez Bogumin, a następnie przez Wrocław do Poznania. Jedwab ten zakupiony został w firmach wiedeńskich „Mayer i Gelber” dla Sala przez Pomerancbluma, który polecił firmie ekspedycyjnej „Rudolfer” przesać towar do Poznania. W Poznaniu na dworcu kolejowym jedwab został zabrany, a do kosztów naładowane stare naczynia kuchenne.

Wyrok skazujący szwedzkiego armatora.

W dniu 30 września odbywał się w Gdyni proces w sprawie kapitana statku „Heros” Andersona o zabójstwo s.p. Alfonsa Lidkiewicza.

Rozprawie przewodniczył s. Skarzewski, oskarżał prok. Sobolewski, bronił mec. Jankowski. Powództwo cywilne wnosił mec. Wegner. Poza tem występowało wielu świadków, oraz rzeczoznawców. Rozprawie przysłuchiwała się liczna publiczność, którą interesował ten proces ze względu na swe tajemnicze, bądź co bądź tło.

Zeznania świadków stwierdziły, że najlepszą opinię oskarżonego, który znany był ze swej niezwykle gościnności, dość często wykorzystywanej w różnych portach. Stwierdzono również, że nie umiał on obchodzić się z bro-

Po dokonaniu tej zamiany firma „Rudolfer” zażądała zwrotu kufrów, jako rzekomo mylnie do Polski skierowanych (!), poczem zawartość kufrów, jako niepotrzebna, została wyrzucona. Część w ten sposób przemycanego towaru przesłano do Warszawy, a część do Łodzi.

W aferze tej, według informacji wiedeńskich przemytników, brał udział Daniel Bachrach. Niezależnie jeszcze od tego ustalono, że głównymi dostawcami Sala byli zamieszkali w Wiedniu kupcy: Rosen, Nussenbaum i Arnel Edelstein.

Sal kierował działalnością zorganizowanej przez siebie bandy, finansował przemyt i dysponował towarami, nadchodzącym do Polski. Pomerancblum zajmował się transportowaniem przemytniczym przez zieloną granicę, ukrywaniem go w kraju i późniejszą dostawą transportów dla różnych odbiorców. Zebrano przytem bardzo interesujące dane, dotyczące sposobu przemycania różnych towarów z Wiednia do Polski.

Na tle tych machinacji wynikło nieporozumienie między dostawcami Sala a władzami austriackimi, które prowadziły dochodzenie przeciwko tym dostawcom, posadzając ich o to, że jedwab, który mieli wysłać do Polski, wypuścili do obrotu w Austrii, czem naruszyli miejscowe przepisy, regulujące działalność składów eksportowych.

Do maskowania przemytniczych poszczególnych paczek z kraju, przemytnicy posługiwali się drobnymi biurami ekspedycyjnymi.—M. in. banda posiała w Warszawie ekspedytora Scheinberga przy ul. Nalewki 28, na krórego adres towar po przemyceniu z zagranicy był kierowane.

We wrześniu ub. roku, w czasie przeprowadzonego jeszcze śledztwa, niejaki Adolf Kon, przebywający w więzieniu w Tezowie, przez swego obrońcę, adw. Cwiklińskiego, donosił inspektoratowi straży granicznej, że pragnie złożyć ważne zeznania w sprawie wielkiego przemytniczo. Kona kilkakrotnie przesłuchano i zeznaniami swemi uzupełnił on zebrany materiał przeciwko bandzie Sala.

Rezultatem działalności bandy było przemycanie cennych futer na sumę około 140.000 dolarów, wyrobów złotych, głównie zegarków na sumę 20.000 dolarów, nieszlifowanych brylantów w ilości 800 karatów, oraz około 6.000 kg. jedwabiu.

Bachrach, jak stwierdził Kon, czuwał nad bezpieczeństwem bandy, opracowywał szyfry, jakimi się banda posługiwała i podczas gdy Sal finansował przedsięwzięcia bandy, Bachrach był właściwym jej kierownikiem i używał w bandzie pseudonimu „minister”. Zasadą Bachracha było organizowanie wszystkich przedsięwzięć w sposób prawny, aby każda rzecz posiadała pozory legalności.

Cała sprawa obfituje jeszcze w szereg sensacyjnych szczegółów, których nie można ujawnić przed rozprawą. Ze względu na ogrom materiału i wielką ilość świadków, sprawa potrwa dłuższy czas.

po mowach przedstawiciela nowództwa, zawierającego się w cyfrze 120 tysięcy złotych oraz mowie obrońcy, który słusznie nazwał Adersena „drugą ofiarą tego dramatu”, ogłosił wyrok uchwalający powództwo cywilne i skazujący szwedzkiego armatora na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

(=) **KONKURENCYJNA BANDA CHCIAŁA UPREDZIĆ POLICJĘ.** Dnia 13 lutego br. na sali tańca przy ul. Pomorskiej nr. 43 w Łodzi, doszło do kłótni wójki, w wyniku której ciężko ranny został 25-letni czoładnik rzeźni cki, Jozek Lubicki, który przewieziony do szpitala zmarł.

Aresztowany został w związku z tem Moszek Wolf Nussbaum, jako zabójca. Ustalono, że Lubicki należał do szeroko rozgałęzionej bandy, rekrutującej się z mętów społecznych pod nazwą „Zojlech”. Nussbaum zaś, sprawa zabójstwa, zwany wśród swych towarzyszy Gejle Mojsze, recte Mojszesz Piecuch, nosiła własną bandę terrorystyczną.

Piecuch, odprowadzony z kancelarii sędziego śledczego do więzienia, rzucił się do ucieczki i zdołał zbiec. Rozpisano za nim listy gończe.

Z drugiej jednak strony poszukiwana na własną rękę prowadziła banda konkurencyjna. Traf chciał, że władze śledcze, oraz teroryści z pod znaku bandy „Zojlech” wpadli równocześnie na trop Piecucha. 26 lutego do mieszkania Lejby Sliwkowicza wkroczyło dwóch funkcjonariuszy policji, którzy ujęli Piecucha.

Piecuch był śmiertelnie przestraszony, albowiem dopiero co do mieszkania wkroczyli jego przeciwnicy, którzy również go poszukiwali, ażeby wykonać nad nim wyrok „dintojre”. Wejście policji przeszkodziło tym planom.

Epilog całej sprawy rezebrał się ongiż przed sądem okręgowym, przed którym stanął Lejba Sliwkowicz, oskarżony o ukrywanie Nussbauma. Sliwkowicz skazany został na 6 miesięcy więzienia.

CZY WIECIE, ŻE...

— Wyroby naszych garbarni dorównują wyrobom zagranicznym. a mimo to w okresie 8 miesięcy r. b. sprowadziliśmy skór lakierowanych wszelkich 674 q na sumę około 2-ch milionów zł, Chevreaux i gemzy na sumę 5 milionów zł, skórek galanterijnych i pasków do czapek i kapeluszy za 700.000 zł.

— Marmelad i powideł przywieźliśmy 310 q, kompotów i soków z owoców i jabłek 267 q, t. j. więcej niż w roku poprzednim. Pozycje te szczególnie zastanowić powinny nasze panie gospodynie. Dwór i wiec polska pokryby mogły niewątpliwie całkowite zapotrzebowanie na wytwory te rynku krajowego.

— Posiadając najlepszych gatunków szkło i porcelanę krajową przywieźliśmy z zagranicy w okresie 8 miesięcy 1933 r. około 500 q za około 300.000 zł., wyrobów fajansowych sprowadziliśmy w tymże okresie 120 q za około 200.000 zł.

— Afryka jest trzy razy większa od Europy, mimo to jednak obwód jej jest mniejszy, niż obwód Europy.

— W Pendźbie mieszka 102-letnia kobieta, która obecnie poraz trzeci ząbkowała. Wypadki ząbkowania u starców nie są rzeczą rzadką.

— Polska flota wojenna ma ogółem 18.000 ton pojemności i zajmuje na Bałtyku piąte miejsce po Niemczech (165.000 ton), Szwecji (165 tys. ton), Szwecji (82 tys. ton) i Danii (29 tys. ton).

— Pierwszy pociąg błyskawiczny w Polsce dochodzić będzie do 90 klm. na godzinę i będzie kursować pomiędzy Warszawą a Gdynią, przebiegając tę przestrzeń w ciągu 7 godzin 29 minut. Pociąg ten kursować będzie w soboty i dni przedświąteczne.

— Na zamku w Kórniku zmarła prawnuczka Tadeusza Kościuszki s. p. Zofja hr. Magóry Madan, córka Leonarda Rotomskiego, generała wojsk polskich z r. 1830. W r. 1870 często bywała na dworze cesarskim w Paryżu i prowadziła długie rozmowy z cesarową Eugenją o losach Polski.

ZE SWIATA.

(X) **KANDYDAT DO... TRONU UKRAIŃSKIEGO W KRYMINALE.** Opatulawy pretendent do tronu ukraińskiego plk. Połtawec Ostranica aresztowany przed paru miesiącami przez niemiecką policję polityczną, został obecnie umieszczony w obozie koncentracyjnym w Havelbergu w pobliżu Berlina.

Jeden z b. przyjaciół niedoszłego hetmana otrzymał od więźnia list, w którym ten uskarża się na ostry rygor, panujący w obozie koncentracyjnym.

(X) **DWIE TRUCICIELKI VIOLETTE Z PRZED WIEKÓW.** Gazety paryskie wciąż są jeszcze pełne szczegółów o potwornej trucieli Violetty Noziere, która zadała śmierć ojcu i omal że nie matce.

Ostatnio, przebywający w Paryżu wygnaniec z Niemiec profesor Magnus Hirsfeld, najwybitniejszy specjalista od wszelkiego rodzaju zbrodni i demonizmów, w obszernym artykule rozważał liczne wypadki podobne do zbrodni młodej występnej dziewczyny.

Najbardziej analogiczny wypadek zdarzył się w Paryżu ogromnie dawno, bo w roku 1676, kiedy to niejaka markiza Brinvilliers otrula ojca i brata i po śmierci obarczyła ich dla usprawiedliwienia swego czynu straszliwym oskarżeniem kazirodzwa.

Jak wiadomo, Violetta Noziere tłumaczy się tak samo ze swego okrutnego czynu, mimo żywych protestów matki. I w tamtym oddalonym o wieki wypadku nigdy nie dowiedziano się prawdy... Markiza zginęła pod gilotyną.

Tłum paryski jest okrutny, jak każdy tłum. Toteż, domaga się wielkim głosem kary śmierci dla Violetty Noziere. Samochód, w którym przewożą ją na śledztwo jest stale otoczony tłumem ryczącym: „Na śmierć, na śmierć!”

Tymczasem, śledztwo jest w całej pełni, każdy nowy fakt w łańcuchu śledczym schwytywany jest przez Paryż z gorączkową ciekawością.

Co się stanie z olbrzymiej wartości skarbami koronnymi carów?

250 milionów dolarów drzemie bezużytecznie w zamknięciu.

Angielski dziennikarz Ralf w Barnes w obszernej korespondencji z Moskwy kreśli dzieje i stan obecny przechowywanego w tym mieście skarbu Romanowych uważanego za najcenniejszy zbiór kosztowności w świecie, którego wartość oblicza się na 250 milionów dolarów, co podobno nie jest kwotą zbyt wygórowaną, wobec tego, że liczy ona 5.000 brylantów, z olbrzymim rubinem i waży blisko 3 klg.

Wartość berła koronacyjnego ze słynnym 196-karatowym Orłowem po dają na 80 milj. dol., a bajeczną jest również wartość carskich pereł o ogólnej wadze 7.000 karatów.

Skarby te poczęto gromadzić jako t. zw. koronne już od połowy XVIII w. przechowując je w pancernych kasach w sali djamentowej pałacu Zimowego w Petersburgu.

Ponieważ zaś w czasie wojny światowej groziła tam niebezpieczeństwo nieprzyjacielskiej inwazji, przeto historycznej nocy z 22 na 23 lipca 1914 r. wywieziono z Zimowego Pałacu tajemniczych 9 skrzyń pod konwojem, jakiego dawno w Rosji niewidziano, przenosząc w nich skarby carskie na tulańską, która ostatecznie skończyła się w Moskwie w biurze sztabu generalnego. Tamże zastali je późniejsi bolszewicy, a po przeliczeniu szczegółów w 1922 r. włączyli je do skarbu państwowego, czyniąc je czemś nienaruszalnym i ustawowo niesprzedajnym.

Skarby te stanowią w ten sposób olbrzymi majątek państwowy, cprawda całkowicie zamrożony i bezużyteczny, jakkolwiek Rosja na gwałt potrzebuje kapitału na zakup maszyn i zagranicznych surowców.

Od dłuższego czasu przemysłowcy zatem czynnikowi sowieckie nad stworzeniem z nich podkładu ewentualnej zagranicznej pożyczki, gdyż jak już powiedziano, nie mogą być te przedmioty sprzedane. Trudność zachodzi

jednak w tem, że zagraniczni bankierzy nie okazują bynajmniej skłonności do przyjęcia takiego zastawu, a zresztą wartość jego jest do pewnego stopnia akademicka.

Carskie kosztowności koronne oszacowano na 250 milionów dolarów.

Ile tego jest naprawdę?

Jeżeli można wierzyć urzędowemu zestawieniu sowieckiemu, idzie ogółem o 25.000 szlifowanych brylantów, 1.000 karatów szmaragdów, 1.700 karatów pereł. Skarb carski zawiera także pewną ilość olbrzymich rubinów, ale te — nawet historycznie biorąc — są mniejszej wartości wobec powszechnego przeświadczenia, iż przynoszą one przekleństwo. Za rzecz najcenniejszą uważany jest oczywiście 196 karatowy brylant Orłow, zdobiący berło carskie ważący pierwotnie 800 karatów, ale pomniejszony wskutek potwornego szlifowania. Nie brak w tym skarbie także kamieni t. zw. brzydkich, tj. oszlifowanych bez smaku lub błędnie, które przed wprowadzeniem ich na rynek musiałyby jeszcze raz pójść do pracowni, a wtedy zyskując na szlifie, straciłyby bardzo wiele na rozmiarach. Dalszą stratę spowodowałaby konieczność wyjęcia ich z obecnej opr. i rozbicia niektórych kosztowności na sztuki oddzielne.

Być może przeto, że olbrzymi ten skarb dalej drzemać będzie bezczynnie, zwłaszcza, że ewentualny główny nabywca, tj. Ameryka, zamknęła się ustawami przed inwazją brylantową innych części świata, a ponadto przechodzi obecnie tak ciężki wstrząs ekonomiczny, że nie stać ją na żadne zbytki.

(X) **ORYGINALNY STRAJK KOBIEĆ AFRYKAŃSKICH** Zabawny strajk generalny miał miejsce niedawno w miejscowości Asaba w Nigerji (Afryka). W Nigerji mężczyźni zajmują się przede wszystkim handlem, zaś kobiety pracą na

rolu. Otóż ponieważ posiadane w wielkiej ilości przez mężczyzn krowy i cielęta, będące obiektem sprzedaży i zarobku — trątały pola, uprawiane w pocie czoła przez kobiety — kobiety wystąpiły z ostrym protestem. Ponieważ zażalenia kobiet nie odniosły żadnego skutku, pewnego dnia wszystkie kobiety z kilku wiosek, zabrawszy dzieci oraz sprzęty gospodarskie, opuściły domowe ogniska.

Ten energiczny strajk generalny kobiet afrykańskich zakończył się całkowitem zwycięstwem pięci pięknej i zastosowaniem się mężczyzn do ich żądań. Odtąd krowy i cielęta nietratują już pól, uprawianych przez kobiety, a harmonja panuje we wszystkich rodzinach w Asaba.

RADJO.

WARSZAWA 4 października

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramof. 7.35 Dz. poran. 7.40 Płyty gramofonowe 7.52 Chwilka Gosp. Dom. 7.55 Program na dzień bież. 11.30 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim 11.50 Wiad. bież. 11.57 Sygnał czasu w Warsz. Obserw. Astron. Hejnał z Krakowa. 12.05 Płyty gramof. 12.30 Dzień. połud. i wiadomości meteor. 12.35 Płyty gramof. 15.30 Wiad. Gospod. 15.40 Płyty gramof. 16.00 Słuchowisko dla dzieci starszych. 16.40 Kącik językowy. 16.55 Reportaż muz. z Wilna. 17.50 Skrzynka pocztowa roln. 18.00 Odczyt 18.20 Piosenki. 19.05 Rozmaitości 19.25 Feljeton literacki 19.40 Program na dz. nast. 19.45 Dz. wiecz. 20.00 Koncert. kameralny 21.00 Feljeton 21.15 Koncert solistów 22.25 Wiad. sport. 22.35 Muzyka tan. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikat. lotn. i komun. policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 4 października

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.25 Program na dz. nast. 11.30 Codz. przegl. Prasy Polsk. z Warsz. 11.40 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. 12.05 Płyty gramof. 15.30 Komun. gospod. 15.40 Kom. gosp. i Urz. cedula Giełdy Zbożowej. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.00 Kom. Zw. Wynalazców. 16.10 Tr. z Warsz. 16.55 Reportaż muzyczny z Wilna. 17.50 Płyty gramof. 18.00 Transm. z Warszawy. 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Feljeton literacki z Warszawy. 19.40 Program na dz. nast. 19.45 Transm. z Warsz. 23.05 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Zgubiono kwit lombardu Nr. 33.693.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

102) POWIEŚĆ.

Ale jakim prawem powierzyła mu fatalną tajemnicę? To haniebna zdrada. Jakim prawem? A jednak tak młoda, wyrzekła się miłości i powiedziała tylko: inną przyszłość marzyłam! Wiem że Klemencja dotrzyma danego słowa, będzie dla mnie najlepszą przyjaciółką, siostrą. Przecież to moja żona, do mnie należy, mam prawo, przerwać sobie z sztyrsem i śmiechem. Tak, użyć przymusu, gwałtu. Nowa podłość! Lecz cóż zrobić? Kocham ją jak szalony, ją tylko jedną kocham, pragnę miłości, nie zaś zimnego przywiązania siostry. Może ulituje się na koniec nademną! Lecz nie! nigdy, nigdy nie zdoła przezwyciężyć odrazu! Ach! ileż cierpieć, kiedy ją sądzić winną. Co za męka. Ale nie to próżna bojaźń. Klemencja przysięgła wypełnić swoje obowiązki i dotrzymać słowa, lecz jak ją to wiele będzie kosztować. O jakim ja nieszczęśliwy!

Po drugiej bezsennej nocy, po wielu rozmyśleniach, uciechły wzburzone uczucia i d'Harville niecierpliwie dnia oczekiwał.

ZAMIARY NA PRZYSZŁOŚĆ.

Pan d'Harville zadzwonił na służącego.

Stary Józef z zaskoczeniem zastał pana nucącego strzelecką piosenkę, niezawodny znak dobrego humoru.

— Kiedy pan markiz śpiewa, to dowód, że jest wesoły i wtedy głos pański jest dla mnie najpiękniejszą muzyką.

— Codzień będiesz słyszał taką

muzykę mój stary Józefie. Precz zmartwienie, precz smutek. Mogę to tobie powiedzieć, powiernikowi moich cierpień, moja żona to anioł dobroci, prosiła mnie o przebaczenie przypisując wszystko zazdrości.

— Zazdrości!

— Tak, nierozsądnym podejrzeniom obudzonym bezimiennymi listami.

— Możesz pan śmiało płakać z radości, bo już dość płakałeś z żalu. A ja, czyliż także nie płaczę? ale tych łez błogich nie oddałbym za dziesięć lat życia. Boję się tylko, czy się potrafię wstrzymać, żeby nie upaść do nóg pani, gdy ją zobaczę.

— Rozumiem ciebie, lecz to próżna bojaźń, szczęście tak mnie gwałtownie wzruszyło, że się spodziewam być prawie zupełnie wyleczonym.

— Jakim sposobem?

— Doktor mi powiedział, że gwałtowne wstrząśnienie moralne może wyleczyć z tej okropnej choroby, dla czegożby tego skutku nie miały sprawić nieznane mi dotąd wzruszenia szczęścia?

— Jeżeli pan markiz temu wierzy, to tak i będzie, już pan jesteś uleczony! Ale to błogosławiony dzień! i ja się zaczynam lękać że to za wiele szczęścia na jeden raz. Lecz prawda, idzie tu tylko o małe zmartwienie, niech pan będzie zupełnie spokojny.

— Albo co?

— Szczęściem przyjaciel pana dziś został raniony, tylko lekko, ale to dość, zawsze to pana zmartwi w tym dniu szczęśliwym. Wyznaję, że wolałbym aby rana była cięższą, jednakże trzeba i na tem poprzestać.

— Fe! stary, o kimże mówisz?

— O księciu de Lucenay.

— Księżę raniony?

— Zdraśnięty tylko. Był tu wczoraj wieczorem i zapowiedział, że przyjdzie dziś rano do pana markiza na

herbatę.

— Biedny Lucenay!

Po chwili namysłu d'Harville rzekł: — Przyszła mi dobra myśl: wydam naprędce kawalerskie śniadanie, zaproszę przyjaciół księcia, żeby obchodzie szczęśliwy wypadek pojedynku, uciechy go taka niespodzianka.

Pan d'Harville wszedł do gabinetu i napisał następujące listy.

„Kochany *** bilet ten, który odbierasz, jest okólnikiem. Lecenay będzie u mnie dziś na śniadaniu, myślę że mnie samego zastanie, zrób mu tę przyjemną niespodziankę i przyjdź do mnie znajdziesz jeszcze kilku jego przyjaciół, których także zaprosiłem. Czekam punkt o dwunastęj.

A. d'Harville.

Potem dodał do Józefa:

— Ziadresuj: Hrablemu de Saint-Remy, Lucenay nie może się obejść bez niego; Pan de Monville, towarzyszy podróży księcia, Lordowi Duglas, jego partner wistowy; Baronowi de Cezannes, jego przyjaciel od dzieciństwa. Napisałś?

— Już gotowe.

D'Harville zadzwonił, lokaj wszedł.

— Poślij natychmiast te bilety, Filipie, — rzekł do niego markiz i poprosił pana Doublet. A ty stary, co ci jest? zapytał zostawiając sam z Józefem, który patrzył na niego w osłupieniu.

— Nie mogę się opamiętać, nigdy pana nie widziałem tak wesołego. Pan, zawsze błąd, masz dziś rumieniec.

— Bom szczęśliwy, mój Józefie, na zawsze szczęśliwy. Musisz mi pomóc w jednej intrydze, dowiesz się od panny Julji, co ma pod kluczem brylanty markizy, o nazwisku i mieszkaniu jej jubilera, tylko niech pani nie o tem nie powie.

Pan Doublet, plenipotent markiza, wszedł, kiedy Józef wychodził.

— Kochany panie Doublet, myślę cię przestraszyć, — rzekł markiz z wesołym uśmiechem, włosy ci powstaną na głowie.

— Chcę wydać dużo pieniędzy, ale to ogromnie dużo.

— Nic nie znaczy, panie markizie, możemy wiele wydać, Bogu dzięki możemy.

— Już dawno mam zamiar przybudować w ogrodzie galerię do prawego skrzydła pałacu.

— W tej galerji będę dawał bale, chcę żeby powstała jakby przez czary, a że takie czary drogo kosztują, trzeba będzie sprzedać piętnaście albo dwadzieścia tysięcy franków rent, bo chciałbym jak najprędzej budowę zacząć.

Józef wrócił i oznajmił:

— Jubiler pani nazywa się Bau-

doin. — Kochany panie Doublet, idź też do tego jubilera i powiedz mu żeby tak za godzinę przyniósł kolie brylantowe za dwa tysiące luidorów, kobiety nigdy nie mają za wiele brylantów, zwłaszcza teraz, kiedy nawet suknie niemi ubierają. Ułóżysz się z nim o zapłatę.

— Dobrze, panie markizie i nie zlekne się tego wydatku.

— A teraz biegnę do jubilera, — dodał Doublet i wyszedł.

Markiz zostawiony sam jeden przechodził się po gabinecie, z założonymi rękami, w głębokim zamyśleniu. Nagle zmienił wyraz twarzy, nie była to już wesołość na której się oszukał i intendent i stary sługa, lecz spokojnie, zimne postanowienie. Niedługo to trwało, wstał znowu, otarł łzę i znowu się przechadzał z udaną spokojnością.

W tej chwili powóz zajechał na dziedziniec.

(C. d. n.)